

BRYTYJSKI AMBASADOR ZATRZYMANY W TRAKCIE PROTESTÓW W IRANIE

W Iranie doszło do protestów po zestrzeleniu ukraińskiego samolotu cywilnego przez obronę przeciwlotniczą kraju. Doszło do interwencji policji, która starała się rozproszyć tłum wyrażający swoją krytykę względem rządzących i ich postawy. W trakcie działań irańskich służb porządkowych zatrzymany miał zostać brytyjski ambasador w Iranie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii potępiło w sobotę zatrzymanie w Teheranie przez tamtejszą policję brytyjskiego ambasadora. Irańskie media podały, że ambasador Robert Macaire został zatrzymany przez policję podczas trwania wiecu przed lokalną politechniką i był przetrzymywany ponad godzinę. Zarzucano mu podżeganie ludności do antyrządowych wystąpień.

„Aresztowanie naszego ambasadora w Teheranie bez podstaw i wyjaśnień jest rażącym naruszeniem prawa międzynarodowego” - napisał w oświadczeniu minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Dominic Raab. Rząd Iranu znajduje się na rozdrożu - napisał Dominic Raab - może kontynuować swój kurs politycznej i ekonomicznej izolacji, lub zaangażować się w dyplomatyczny proces deeskalacji napięcia.

Sam brytyjski ambasador stwierdził na Twitterze, że: "Potwierdzam, że nie brałem udziału w żadnej manifestacji". "Poszedłem na wydarzenie określane jako czuwanie związane z ofiarami tragedii ukraińskiego samolotu" (zestrzelonego w środę w pobliżu Teheranu) - dodał. "Opuściłem miejsce 5 minut po tym, gdy zaczęto wznosić okrzyki" przeciwko władzom - podkreślił.

Czytaj też: [Tragiczny lot PS752. Trzy scenariusze z Teheranu \[ANALIZA\]](#)

Protestujący w Teheranie wzywali do ustąpienia Chameneiego

Wspomniany wiec przed gmachem Politechniki im. Amira Kabira w Teheranie został zorganizowany po tym, gdy rząd irański przyznał, że jego obrona przeciwlotnicza przez pomyłkę zestrzeliła ukraiński samolot pasażerski ze 176 osobami na pokładzie. W manifestacji wzięło udział ponad 1000 osób (podała związana z rządem prywatna agencja Fars). Jej uczestnicy wznosili okrzyki: "Najwyższy dowódco (Chamenei)! Odejdź!", "Chamenei - morderco!", "Śmierć kłamcom!" i "Wstyďte się!" oraz "Hańba!". Ostatecznie, jak wspomina na swym portalu dziennik "New York Times", irańskie służby porządkowe użyły gazu łzawiącego, aby rozproszyć tłum.

Czytaj też: [Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej bierze odpowiedzialność za zestrzelenie ukraińskiego samolotu](#)

Zirytowani dezinformacyjną kampanią rządu demonstranci przynieśli ze sobą fotografie gen. Kasema Sulejmaniego, dowódcy elitarnych irańskich jednostek Al Kuds, który został zlikwidowany 3 stycznia przez Amerykanów. Agencja Fars w bezprecedensowym - jak zaznacza Reuters - z punktu widzenia swej praktyki komentarzu napisała, że kłamstwa rządu w sprawie zestrzelenia samolotu uczyniły "tę tragedię jeszcze bardziej gorzką".

Iran ciągle pamięta wystąpienia uliczne z przełomu roku

Z doniesień medialnych nie wynika, że sobotnia demonstracja miała jakikolwiek związek z postulatami natury społeczno-gospodarczej wyrażanymi podczas protestów, jakie w listopadzie i grudniu przetoczyły się przez Iran. Zostały one stłumione pod koniec roku przez władze fundamentalistycznej Islamskiej Republiki Iranu. Zginęło w nich co najmniej 300 osób, a do aresztów trafiło 7 tys. zatrzymanych - wynika z szacunków organizacji Amnesty International. Protesty w Iranie rozpoczęły się 15 listopada po ogłoszeniu przez rząd podwyżki cen paliw o 50 proc. Gdy demonstracje zamieniły się w zamieszki, władze zablokowały dostęp do internetu, uniemożliwiając mieszkańcom kraju udostępnianie informacji i filmików wideo z protestów, a także ograniczając światu zewnętrznemu ujrzanie skali przemocy.

Czytaj też: [Iran przyznał się do omyłkowego zestrzelenia ukraińskiego Boeinga](#)

W ocenie komentatorów pokazało to powszechne niezadowolenie z sytuacji ekonomicznej kraju, która znacznie pogorszyła się, gdy Stany Zjednoczone wycofały się z porozumienia nuklearnego światowych mocarstw z Teheranem z 2015 r., a prezydent Donald Trump przywrócił dotkliwe sankcje gospodarcze, jakie USA nałożyły uprzednio na Iran.

Donald Trump tweetuje i wyraża wsparcie dla protestujących w Iranie

Protesty w Iranie skomentowali również amerykańscy politycy. W sobotę Donald Trump napisał na Twitterze: „Do odważnych, cierpiących mieszkańców Iranu: byłem po waszej stronie od początku mojej prezydentury i nadal będę was wspierać.” Donald Trump ostrzegł też władze Iranu: „Nie może być kolejnej masakry pokojowych demonstrantów. Świat patrzy”, nawiązując przy tym do protestów z listopada i grudnia, krwawo stłumionych przez władze fundamentalistycznej Islamskiej Republiki Iranu.

To the brave, long-suffering people of Iran: I've stood with you since the beginning of my Presidency, and my Administration will continue to stand with you. We are following your protests closely, and are inspired by your courage.

— Donald J. Trump (@realDonaldTrump) [January 11, 2020](#)